

Krystyna Janda

665

Krystyna Janda, absolwentka liceum sztuk plastycznych, ukończyła warszawską PWST w 1975 r. Kiedy w 1976 r. zagrała w teatrze tytułową postać w „Portrecie Doriana Graya” Oskara Wilde’a w reż. Andrzeja Łapickiego, zachwycony Andrzej Wajda zaproponował jej rolę Agnieszki w „Człowieku z marmuru”. Tak zaczęła swoją wielką karierę. Dziś to już ponad osiemdziesiąt ról w filmach polskich i zagranicznych. Na świecie zaistniała dzięki „Mefisto” Istvana Sabo. Role u Andrzeja Wajdy, Ryszarda Bugajskiego (Tonia Dziwisz w „Przesłuchaniu”, za którą otrzymała Złotą Palmę dla najlepszej aktorki na MFF w Cannes w 1990 r.) i w „Stanie posiadania” (Julia Krzysztofa Zanussiego należą do jej największych osiągnięć. W teatrze scenicznym stworzyła ponad trzydzieści kreacji. Wielkim powodzeniem u widzów cieszyły się jej monodramy „Biała bluzka” A. Osieckiej w reż. M. Umer i „Shirley Valentine” Russela w reż. M. Wojtyłki i ostatnio „Kobieta zawiedziona” (reż. Magda Umer). W 1993 r. zadebiutowała jako reżyser śpiewogry „Na szkle malowane” według tekstu Ernesta Brylla z muzyką Katarzyny Gaertner (nagra-

dla Czytelników „Anteny”

Pogody ducha, uśmiechu i radości, nawet w najtrudniejszych sytuacjach. Aby w tym pomóc, zrobiłam swoje przedstawienia.

ła to widowisko dla TVP). Po jednym z przedstawień w Łodzi aktorka spotkała się ze studentami wydziału wokalnno-aktorskiego Akademii Muzycznej. Oto, co powiedziała:

O aktorach

– Staramy się nie pokazywać naszego zmęczenia. Kochamy to, co robimy, bo wiemy, że to jest ludziom potrzebne, dodaje im sił. Aktorzy nawet, kiedy cierpią, kiedy im coś dolega – grają normalnie. „Umierają” i grają.



„Na szkle malowane” to udany reżyseraki debiut Krystyny Jandy, która zagrała w tym przedstawieniu Anioła, bo jak twierdzi nikt nie chciał być Aniołem

Fot. Adam Pietrzak

O reżyserii

– Bardzo mi pomogło to, że jestem aktorką. Zawodowy i odpowiedzialny reżyser może bardziej by się wszystkim przejmował, ja nie miałam większych skrupułów, a koledzy zaakceptowali mnie w pełni jako reżysera.

O oświetleniu i operatorach

– Światło zawsze jest bardzo ważnym środkiem artystycznym, budującym nastrój,



Z Mariuszem Benoit w czasie przygotowań do „Heddy Gabler” Ibsena, którą Krystyna Janda reżyseruje dla Teatru TV

Fot. Marek Felak



Mąż Edward Kłosiński jest świetnym operatorem filmowym

Fot. Piotr Malecki/GAMMA

napięciem, prowadzącym postać. Mam szczęście, bo i w „Na szkle malowane”, i w wielu filmach, w których grałam, światło robił mój mąż – operator filmowy Edward Kłosiński. Po prostu trzeba dobrze wyjść za mąż, choć nie każdemu polecałabym operatorów filmowych. Jeżeli ktoś choruje, powinien się związać z lekarzem.

O życiowych osiągnięciach

– Aby o tym powiedzieć, trzeba oddzielić sferę sztuki od sfery życia. W sztuce za najważniejszą uważam rolę Toni w filmie Bugajskiego „Przesłuchanie”. W życiu najważniejsza jest dla mnie rodzina, dzieci. Mam ich troje. Wychowujemy je wspólnie z mężem i są dla nas największym szczęściem. Staram się tak układać pracę zawodową, którą ogromnie szanuję i kocham, żeby nie przeszkadzała mi w życiu rodzinnym. Myślę, że mi się to udaje.

Notowała Jadwiga Anna Łużyńska